

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI
KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł.; kwartalnie 1,50; pojedynczy numer 25 groszy.
W AMERYCE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.
Konto czekowe P. K. O. w Warszawie № 151.854, w Krakowie № 405.812.

Adres dla listów i telegramów: Warszawa I. Skrzynka pocztowa № 252. Tel. 420-62.
Wydawca i redaktor naczelny: **Ks. Marjan Piechociński**, Warszawa, ul. Krochmalna 46 m.2.
Godziny przyjęć: 7. — 9. wieczór. Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Jakób Zielonka**.
Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

TREŚĆ NUMERU: XI Międzynarodowy Kongres starokatolicki w Utrechcie. — Wojna w świetle Nowego Testamentu. — Wyznanie wiary Kościoła Narodowego. — Z moich wspomnień o Kościele rzymskim. — Obojętność religijna, jej przyczyny i leczenie. — Korespondencje: Dąbrowa Górnicza. Wiśnicz nowy. Jasto. Siedlce. Wytliczno. Bydgoszcz. Turowiec. Leśniowiec. Ogłoszenia urzędowe. — Kalendarzyk biblijny. —

XI. Międzynarodowy Kongres starokatolicki w Utrechcie.

Wielką otuchą dla wszystkich walczących o prawdę i sprawiedliwość jest świadomość, że nie są na placu boju sami, a przeciwnie mają wielu towarzyszy i przyjaciół, o to samo walczących, mających te same cele i ideały. Polski Narodowy Katolicki Kościół należy do Unji utrechckiej wszystkich Kościołów narodowych, starokatolickich, która jednoczy szczerych chrześcijan, pragnących wyznawać starą katolicką wiarę, bez późniejszych rzymsko-papieskich naleciałości. Dnia 13. września zbrali się w Holandji, w starem mieście Utrechcie, przedstawiciele wolnych zjednoczonych bratersko Kościołów Narodowych: Holandji, Niemiec, Francji, Szwajcarii, Austrii, Czechosłowacji, Jugosławji, Polski, Stanów Zjednoczonych i innych krajów, — na XI. Kongres międzynarodowy, aby wzmocnić się duchowo, wypowiedzieć się o ważnych zagadnieniach bieżących życia religijnego, oraz zacieśnić jeszcze silniej węzły braterskie. W obradach Kongresu, które trwały do dnia 16. sierpnia włącznie, brali też żywy udział przedstawiciele zaprzyjaźnionych Kościołów: Narodowego angielskiego, Amerykańskiego episkopalnego, Narodowego szwedzkiego, Prezbiterjańskiego szkockiego, jak też delegaci

Kościółów wschodnich: Patriarchatów w Konstantynopolu i Aleksandrii, Kościoła Narodowego Grecji, Kościoła bułgarskiego i Kościoła serbskiego. Ogółem w Kongresie brało udział z górą 350 księży i świeckich delegatów i delegatek. Było to więc wielkie zgromadzenie apostołskie, reprezentujące bardzo poważną już siłę międzynarodową prawdziwego, starego katolicyzmu, wolnego od papiestwa i jego dogmatów, przeciwnych duchowi Ewangelji i pierwotnego chrześcijaństwa.

Obrazy Kongresu wydały wielce owocny plon, który omówimy w szeregu specjalnych artykułów. Dziś podajemy w krótkości podniosły przebieg nabożeństw i obrad, które dotyczyły najważniejszych zagadnień współczesnej pracy religijnej, a w szczególności wielkiej Chrystusowej idei, zjednoczenia wszystkich prawdziwie chrześcijańskich Kościołów, dla odrodzenia duchowego stojącej dziś na przełomie wieków ludzkości.

Równocześnie z Kongresem Kościołów odbywały się w Utrechcie dwa wielkie międzynarodowe zjazdy: związków młodzieży starokatolickiej i stowarzyszeń kobiecych, których wynik był również bardzo owocny i przyczyni się niewątpliwie do rozbudowy tych pożytecznych zrzeszeń przy Narodowych Kościołach.

W przededniu Kongresu, dnia 13. sierpnia, odbyła się Konferencja biskupów, która wyjaśniła stanowisko naszych Kościołów co do uchwał zeszłorocznego zjazdu Kościołów całego świata w Lozannie, dalej omówiła nasze stanowisko do bratnich Kościołów Wschodu, zatwierdziła dokonane dwie nowe konsekracje biskupów narodowo-katolickich: naszego Ks. Bpa Jasińskiego, oraz Ks. Tüchlera, biskupa Austrii, i załatwiła inne sprawy bieżące.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się uroczyste powitanie uczestników Kongresu w ogromnej hali Związku nauki i sztuki, przy pl. Marjackim, która została nader pięknie przybrana sztandarami narodowymi wszystkich uczestniczących Kościołów. Na wieczór ten przybyli oprócz Ks. biskupów holenderskich: arcyb. Kennincka z Utrechtu i bpa Van Vlijmen z Haarlemu, inni nasi biskupi: Moog (Niemcy), Ktury (Szwajcaria), Paschek (Czechy), Kalogjera (Jugosławja), Tüchler (Austria), oraz delegaci naszych i zaprzyjaźnionych Kościołów. Polski Narodowy Katolicki Kościół w Polsce i Ameryce, jak też Kościół Narodowy Litewski w Ameryce, reprezentował Ks. prob. Piechociński z Warszawy, który przywiózł też Kongresowi serdeczne pozdrowienie od bratniego Starokatolickiego Kościoła Marjavitów. Przedstawiciel nasz był bardzo gościnnie przyjmowany, gdyż Kościół nasz w Polsce ma może najtrudniejsze warunki pracy. On tylko jeden ze wszystkich Kościołów nie jest przez swoje państwo zalegalizowany, co wywołało powszechne oburzenie pośród przedstawicieli wszystkich narodów.

Po odśpiewaniu hymnu powitalnego przez znakomity chór Kościoła w Utrechcie, Kongres powitał przewodniczący Komitetu miejscowego p. C. A. Mittelbeck nadzwyczaj serdecznymi słowy: Naród holenderski już przed 200 laty zerwał był swój związek z rzymskim papiestwem, które wielkie ideały Chrystusowe zdradziło. Kościół w Utrechcie przechował wiernie starą zasadę katolicyzmu, wybierając już dnia 27 kwietnia 1723 r. własnego narodowego biskupa, wedle zwyczajów apostołskich. Holandia stała się macierzą dla wszystkich innych

Kościółów narodowo-katolickich, i wiernie stała i zawsze stać będzie na straży zasad Ewangelji naszego Zbawiciela. Wierzimy, że Bóg przeznaczył Unję utrechcką do wielkiego dzieła, zjednoczenia Kościołów Zachodu i Wschodu w bratniej miłości, dla przybliżenia się nareszcie ku nam Królestwa Bożego. Kongres obecny zgromadził dziś w tym duchu nas wszystkich i wierzymy, że z pomocą Bożą obrady te posuną sprawę naszą znacznie naprzód.—

Wieczór powitalny, urozmaicony produkcjami chóru i muzyki oraz przedmowami wielu uczestników, zbliżył wszystkich uczestników Kongresu. Późno w noc trwały rozmowy starych znajomych, jak też zapoznanie się wzajemne nowych delegatów Kongresu. Radość serdeczna widoczną była na wszystkich twarzach. Opowiadano sobie w różnych językach o wielkich błogosławieństwach Bożych w pracy lat ubiegłych.

Ranek dnia 14. sierpnia zgromadził cały Kongres oraz uczestników obu zjazdów, młodzieży i niewiast, na uroczyste nabożeństwo do Ducha św. w bardzo pięknej i obszernej katedrze utrechckiej. — Zaznaczyć należy, że w Utrechcie są trzy ładnie zbudowane i wielkie kościoły Narodowe.

Soleną sumę odprawił Ks. arcbp. Utrechtu, w towarzystwie innych biskupów Narodowych. W asyście uroczystej wziął udział również nasz delegat, Ks. Piechociński. Komunia św. zjednoczyła zebranych przedstawicieli różnych narodowości i Kościołów z Mistrzem naszym i Zbawicielem, jedyną Głową Kościoła prawdziwie katolickiego, Jezusem Chrystusem. Nabożeństwo odprawiało się po holendersku, lecz zapobiegliwy Komitet kongresowy postarał się o odpowiednie tłumaczenie modlitw i pieśni na język niemiecki i angielski, tak że wszyscy uczestnicy mogli wspólnie się modlić. Podniosłe kazanie na temat: „Wy będziecie Moimi świadkami“ wygłosił Ks. holen. Wijker. — Nabożeństwo to wywarło na wszystkich ogromnie podniosłe wrażenie, do czego bardzo przyczynił się piękny śpiew chóralny zgromadzonej parafii utrechckiej. O ładnych zwyczajach obrzędowych naszych bratnich Kościołów zachodnich, nieco różniących się od naszych polskich, również obszerniej napiszemy.

Otwarcie Kongresu dokonał następnie przewodniczący stałego Komitetu kongresowego, Dyrektor Vogt z Bazyleji, witając zebranych w językach: holenderskim, niemieckim, angielskim i francuskim, który przedstawił obraz ogólny działalności naszych Kościołów od czasu ostatniego Kongresu; poczem przeprowadzono wybór prezydium Kongresu. Przewodniczącym został Ks. prof. Berends z Haagi. Następnie złożył sprawozdanie z działalności Komitetu kongresowego Ks. prob. Kreuzer z Fryburga. Sprawozdanie to przedstawia wielką pracę organizacyjną międzynarodowych Unji utrechckiej, podnosi też konieczność rozbudowy naszego fakultetu teologicznego przy Uniwersytecie w Bernie szwajcarskiem na instytut międzynarodowy, z którego powinny korzystać wszystkie Kościoły Narodowe. Także nasze Międzynarodowe Pismo Kościelne potrzebuje czynniejszej współpracy. Kościoły powinny utrzymywać między sobą stały kontakt we wszystkich dziedzinach. Wreszcie omawia program obecnego Kongresu, który podzielić można na trzy działy: pracy wewnętrznej, zbliżenia się do innych Kościołów, oraz naszego stanowiska do różnych zjawisk współczesnych.

Obrady pierwszego dnia wypełniły niezmiernie ważne referaty: Ks. bpa Dr. Kury'ego, o Deklaracji Unji utrechckiej Kościołów narodowo-katolickich 1889 r., jak też Prof. Rinkla z Holandji, o stanowisku starego katolicyzmu do uchwał Konferencji lozańskiej, o czem też napiszemy w specjalnych artykułach.

Tegoż dnia popołudniu obradował zjazd związków kobiecych naszych bratnich Kościołów: Holandji, Niemiec, Szwajcarii i innych, który poza Kongresem zgromadził przeszło 200 delegatek. Ogromnie żałowano, że nasz Kościół polski dotąd takiego zrzeszenia nie posiada, a Ks. Piechociński, obiecał poruszyć sprawę tych organizacyj na Radzie Kościoła. — Również miała miejsce ogólna Konferencja pastoralna wszystkich zebranych kapłanów Narodowych, która zajmowała się ważnemi sprawami praktyki duszpasterskiej. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim. Przybyli nań także przedstawiciele Rządu holenderskiego, komisarz królowej Niderlandów i prezydent miasta Utrechtu. W pięciu wielkich, pięknych obrazach przedstawiono historję Kościoła w Utrechcie, przy uczestnictwie chóru złożonego ze 100 śpiewaków i śpiewaczek i muzyki filharmonijnej. Przedstawienie wywarło podniosłe wrażenie, to też było artystycznie w całej pełni przygotowane.

Dnia 15. w święto N. M. P. Wniebowzięcia, rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem Kongres przystąpił do dalszych obrad. Dokonano wyboru nowego stałego Komitetu kongresowego, następnie na zaproszenie Ks. bpa Tüchlera, którego wniosek poparł Ks. Piechociński, wyznaczono Wiedeń na miasto przyszłego Kongresu międzynarodowego, który odbędzie się w lecie 1930 r.

W dalszym ciągu Kongres, po doskonałym referacie p. prof. Dr. van den Berga z Utrechtu, uczcił pamięć pioniera wolnego katolicyzmu w Holandji, Ks. Bernarda van Espen, który umarł jako męczennik naszej idei dnia 2. października 1728 r. i leży pochowany w Amersfoort, godzina drogi od Utrechtu, do którego grobu tegoż dnia popołudniu cały Kongres odbył pielgrzymkę.

Po referacie Prof. van den Berga powitał Kongres w imieniu Kościoła angielskiego i Ks. Prymasa z Canterbury, Ks. bp. Fulham, zapewniając o braterskiej miłości Kościoła angielskiego do wszystkich Kościołów narodowo-katolickich.

Dalsze referaty wygłosili Ks. prob. Lagerwey, o międzynarodowej współpracy misyjnej, oraz Ks. prof. Heiler z Marburga, o kierunkach religijnych w współczesnym Kościele rzymskim. Szczególnie ten ostatni referat, doskonale opracowany źródłowo, udowodnił, że Kościół papieski dziś nie opiera się już na prawie żadnych siłach duchowych, a przejada tylko kapitały dawnych lat. Walcząc z każdą nową myślą religijną, tworząc siłę reakcyjno-kapitalistyczną w każdym kraju, nie jest w stanie zapobiedz swemu rozkładowi. Rzym niewątpliwie zbliża się ku upadkowi, dlatego też nasze Kościoły, jako prawdziwie katolickie, mają ogromną przyszłość przed sobą.

Juljusz Górecki.

Wojna w świetle Nowego Testamentu.

...„Pokój i miłość, dwie proste i skromne siostry, nie potrzebują broni...”

Klemens Aleksandryjski.

6. CHRZEŚCIJANIE PIERWSZYCH WIEKÓW.

Długo po śmierci Zbawiciela żywą była pamięć słów Jego wśród pierwszych pokoleń wyznawców. Duchem pokoju tchną pisma nauczycieli Kościoła pierwszych wieków chrześcijaństwa. Chrześcijanie czasów apostoelskich i poapostoelskich potępiali wojnę, a z nią militarizm, nie tylko wiarą i słowem bezsilnym, a czynem, który ich niejednokrotnie do więzień i na śmierć prowadził. Nie mogli zgodzić się ze starym, pogańskim światem. Wypowiedzieli mu walnę. A wrogi stosunek ich do militarizmu i wojny wypływał tak z zasadniczej sprzeczności tych spraw z duchem Nowego Testamentu, jak i stąd także, iż uważano, że żołnierska przysięga nie zgadza się z zobowiązaniem wobec Boga. Kult cesarza w państwie rzymskiem, w którym udział musieli brać żołnierze chrześcijańscy, też był powodem zgorzenia.

Skąpe wiadomości, jakie pozostały z pierwszego wieku naszej ery wskazują, że chrześcijanin dobrowolnie żołnierzem nigdy nie zostawał. Kościół wstrzymywał swych wiernych od służby w wojsku pogańskiem. Wobec braku w państwie rzymskiem obowiązku powszechnej służby wojskowej, chrześcijanin dość łatwo uniknąć mógł smutnej dlań konieczności, służenia „szatanowi“. Po wprowadzeniu zaś obowiązku powszechnej służby, pozostawała możność ominięcia jej przez zastępstwo. Lecz nie mogli robić tego ci, którzy już jako żołnierze przyjęli chrześcijaństwo. Nie wszyscy zaś skłonni byli stosować napomnienie Pawła: „Każdy w tem powołaniu, w którym powołany jest, niech zostaje“. (1. List do Koryntów 7: 20) — i do żołnierskiego stanu. I wtedy następowało starcie: opuszczenie szeregów przez chrześcijan-żołnierzy, częstokroć śmiercią karane. Myśliciele chrześcijańscy w pismach swych dawali śmiały wyraz poglądom wrogim wojnie i militaryzmowi.

Justyn, wybitny apologeta¹⁾ drugiego wieku naszej ery, przepowiada, że słowo Zbawiciela nawróci narody i te przekują miecze na pługi, a dzidy na sierpy, i nie będzie więcej naród przeciw narodowi za miecz chwycił, i nie będzie więcej uczył się wojować. To Izajaszowe proroctwo spełnić ma chrześcijaństwo, gdyż chrześcijanie to szczególnego rodzaju wojownicy, to wojownicy pokoju.²⁾ — Klemens Aleksandryjski, filozof chrześcijański z drugiego wieku, traktuje wprawdzie stan wojskowy jak każdy inny. Lecz zarazem podkreśla pokojowość chrześcijańskiego powołania. Chrystus ogłasza swą „pieśń pokoju“ aż po granice ziemi, by zebrać swych „żołnierzy pokoju.

¹⁾ Apologeta: pisarz pierwszych wieków chrześcijaństwa, broniący je przed atakami pogan.

²⁾ A. Harnack „Militia Christi.“ Die christliche Religion und der Soldatenstand in der ersten drei Jahrhunderten. Tübingen, 1905, str. 20—21.

Zaprawdę, krwią i słowem zgromadził wojsko, które krwi nie przelewa...“ 1) „Wojna wymaga wiele wydatków, pokój zaś i miłość, dwie proste i skromne siostry, nie potrzebują broni i starczy im najprostszych środków...“ 2) — Tertuljan, uczony teolog, apologeta (ur. 160 r. † 240 r.), na pytanie, czy chrześcijanin może być żołnierzem, odpowiada, że nie godzi się sztandar Chrystusa ze znakiem „szatana“, obóz światłości z obozem ciemności, „...jak będzie prowadził wojnę, czy też tylko w pokoju bez miecza może być żołnierzem, któremu Pan odjął miecz?... tak Pan tedy w rozbrojeniu Piotra, każdego żołnierza z szat wojskowych rozebrał. Każden mundur, który jest oznaką niedozwolonego powołania, zakazanym jest u nas.“ 3)

Gdzieindziej znów zapytuje: „Czyż jest dozwołonem obchodzić się z mieczem, gdy przecież oświadczył Pan, że od miecza winien zginąć, kto za miecz chwyta? Czy może syn pokoju prowadzić wojnę, gdy nawet zakazanem jest procesowanie? Czy może on narzucać kajdany, więzienia, tortury, egzekucje, podczas gdy nie może nawet odpłacać doznaną niesprawiedliwość?“ Nie może więc—według mniemania Tertuljana — chrześcijanin zostać żołnierzem. Stwierdziwszy zaś, iż wielu żołnierzy rzymskich przyjęło chrześcijaństwo, uważa on, że: „...musi się po przyjęciu wiary i chrztu albo stan żołnierski natychmiast opuścić—co wielu istotnie zrobiło — lub szukać wszystkich możliwych wybiegów, by nie przeciw Bogu nie uczynić, to znaczy także jako żołnierz nie nie uczynić, co zakazanem jest chrześcijaninowi w stanie cywilnym, lub — w końcu dla Boga znosić, co wiara w równym stopniu dyktuje i cywilnym chrześcijanom“.

Chrześcijanin w wojsku zostający, gotowym więc być musi ponieść skutki tej służby: odrzucić wszystko, co sprzeciwia się powołaniu chrześcijanina, i ponieść śmierć nawet, gdy tego powołanie wymaga.

Nie tylko wojnę potępia Tertuljan, ale i służbę wojskową czasu pokoju. W poczuciu siły liczebnej chrześcijan, zwraca się on do państwa rzymskiego, temi słowy: „Gdybyśmy jawnie jako wrogowie wasi chcieli wystąpić, czyż zabrakłoby nam potrzebnej liczby wojska?... do jakiej wojny nie doroslimy, do jakiej jesteśmy nieprzygotowani? a gdyby liczba nasza mniejszą była, zastępujemy ją gotowością śmierci! Ale uspokujcie się: nasz rozkaz polowy każe nam umierać a nie zabijać!...“ 4)

I wielu żołnierzy, przyjąwszy chrześcijaństwo, opuściło szeregi armji rzymskiej.

Lecz poglądy Tertuljana, nie były wyrazem ogółu chrześcijan, lub choćby ich większości. Wzrastało jednak poczucie niezgodności chrześcijaństwa i militarystyki u poszczególnych pisarzy chrześcijańskich.

C. d. n.

1) Harnack: str. 23—24. 2) str. 25. 3) str. 60. 4) str. 64, 65 i 38.

Nie wskazuj Bogu dróg, jakimi zmiłowanie Jego ma przyjść ku tobie. Proś tylko, abyś się stał lepszy, czystszy, godniejszy,— idąc na spotkanie szczęścia...

Goethe.

Ks. bp. Franciszek Hodur.

Wyznanie wiary Kościoła Narodowego.

(Referat wygłoszony na Synodzie warszawskim. Ciąg dalszy).

Wyznanie wiary powinno przejawiać się w naszym życiu moralnym, wiara bowiem tylko w czynie przejawiać się może. Kościół Narodowy winien więc dążyć do uzdrowienia moralnego zarówno pojedynczych członków, jak też całego narodu. Zasady moralne naszego Kościoła powinny być jednolite, zarówno tu w Polsce, jak tam na wychodźctwie, w Ameryce. Obowiązkiem naszym jest dążyć, abyśmy byli do pewnego stopnia podobni do siebie; gdy wyznawca Kościoła pojedzie z Polski do Ameryki, żeby poznano go tam jako brata albo jako siostrę, aby miał te same przekonania, aby w ten sam sposób żył i postępował. Tak jak o pierwszych chrześcijanach mówiono, że są to dzieci miłości, ponieważ reprezentowali oni pierwiastek miłości zwyciężającej i dzięki temu czynili rzeczy nadzwyczajne, tak że nawet poganie padali twarzą przed nimi z uwielbienia—tak samo i my, przejęci zasadami ewangelicznymi Kościoła Narodowego, mamy stanowić nowy typ człowieka, świeckiego czy kapłana, prawdziwego chrześcijanina, który wyznaje zasady Jezusa Chrystusa w życiu i szerzy dobro naokoło siebie.

Praca naszych braci kapłanów na ziemi amerykańskiej ma już dziś ten skutek, że obcy ludzie po pewnym czasie obcowania z wyznawcami Kościoła Narodowego powiadają, że to musi być jakiś inny chrześcijanin aniżeli typ dotąd znany, bo on inaczej żyje i pracuje, czując się żywym członkiem Chrystusowego Królestwa Bożego. W mojej parafji w Scranton, ludzie, obcując z protestantami, powiedzieli mi, że oni bardzo łatwo mogą odróżnić wyznawcę naszego Kościoła od rzymskiego. Powiedzieli, że wyznawca Kościoła Narodowego jest człowiekiem bez obłudy, mówi to, co czuje, jest ufny w moc Bożą i swoją własną godność człowieka. To się objawia w jego całym postępowaniu, w jego zachowaniu się zewnętrznem, i dlatego pragnąłbym, aby te Chrystusowe zasady religijne tak przejęły i w Polsce nasze jestestwo, żeby cały świat powiedział, że jesteśmy prawdziwi chrześcijanie-polacy, którzy zrozumieli błogosławioną naukę swojego Mistrza z Nazaretu.

Wykonanie zasad K. N. winno być oparte na następujących przesłankach. Prawa ogólne czyli zasadnicze Kościoła Narodowego obowiązują wszystkich wyznawców tegoż Kościoła, gdziekolwiek oni się znajdują, czy w Polsce, czy w Ameryce, czy w innym kraju. Prawa dzielnicowe, przyjęte na synodach poszczególnych prowincyj naszego Kościoła, obowiązują tylko wyznawców danej prowincji, chyba że wyznawcy innych prowincyj K. N. przyjmą je jako swoje.

Zasady Kościoła Narodowego są wyrazem naszych dążeń i ideałów religijnych i społecznych. Przedewszystkiem wierzymy, że w sprawach wiary polak nie może zależeć od władzy zagranicznej, papieskiej, roszczonej sobie prawo do kontrolowania sumień ludzkich. Rozumiemy wogóle, że w sprawach religijnych narodowi polskiemu nikt obcy wierceń ani praw narzucać nie ma prawa. Żaden Kościół zagraniczny nie

może nam dyktować stosunku naszego do Boga i do naszego sumienia, bo to jest sprawa ludu polskiego, to jest sprawa kapłanów naszych. Wiem, że jest na świecie wielu ludzi, którzy marzą o połączeniu swych Kościołów z papieżem. Ja zaś powiem, że nam właśnie bardzo zależy na tem, żeby Polska nigdy nie należała do obcego papieża. Jeżeli ktoś świecki chce go uznawać, to my go wyłączymy, ale nie wyklniemy. Natomiast na tem miejscu, wobec Synodu, stwierdzam, że jeżeliby się znalazł tak myślący biskup wolnego, Chrystusowego Kościoła, to uważałbym go za największego wroga społeczeństwa. Biada takiemu biskupowi, któryby chciał z powrotem nałożyć kajdany na wolną duszę narodu! Mam jednak nadzieję w Bogu, że takiego zdrajcy nigdy w żadnym Kościele a tem mniej w naszej wolnej Ojczyźnie nie będzie.

W życiu wolnego chrześcijanina ważnym jest głos sumienia, jedyny zdrowy miernik czynów ludzkich. Sumienie nasze jest bowiem naszym panem, naszym sędzią, naszą zapłatą i naszą karą. Tego głosu nie można bezkarnie stłumić. Na sumienie ludzkie można wpływać tylko przez dobry przykład i nauczanie, t. zn. należy ludzkość wychowywać w sprawach moralnych nie groźbą kary piekielnej, nie klątwami, nie torturami, tylko przez odpowiednie wychowywanie człowieka. Ja wierzę mocno w światło Boże, światło swego rozumu i światło ludzkości. Dlatego, jeżeli człowiek zbłądzi, nie należy mu złorzeczyć, wyrzucać go precz, karać, maltretować, lecz trzeba mu pomódz po bratersku, pouczyć, skłonić do poprawy, i wkońcu pozyskamy go dla Bożej sprawy. Pamiętajmy o przebaczeniu wzajemnem, o miłości nawet nieprzyjaciół. Nieraz się zdarza, że księdzu, wychowanemu w Kościele rzymskim, nawinie się harda dusza, to gotów jest wyrzucić takiego człowieka od konfesańca, od ołtarza, nieraz dlatego tylko, że się mu ten człowiek nie spodobał.

Nietylko w Kościele między księżmi, ale i wśród braci świeckich zdarza się, że wykluczają z parafji, z organizacji, jakiegoś człowieka za byle co, jedna parafja wyrzuca drugą część parafji i z tego powstaje tylko kołowacizna ze szkodą dla Kościoła. W ciągu 32 lat istnienia mojej parafji w Scranton wykluczono z niej tylko jednego członka i to zaraz na początku. Choć nieraz parafja mówiła, że należy wyrzucić tego lub owego, ja jednak prosiłem za nim i pozyskałem w ten sposób nieraz takiego człowieka a to przez cierpliwe wyczekiwanie na jego odrodzenie. Otóż będziemy prosili, żeby tak duchowni jak i świeccy wyznawcy K. N. w Polsce pracowali podług tej Bożej zasady, aby nie potępiać się, wyklinać ani nie rzucać na nikogo interdykty, lecz wzajemnie sobie wybaczać i wzajemnie się miłować.

Kościół Narodowy nie uznaje też żadnych klątw. Jesteśmy zrzeszeniem wolnych ludzi; jeżeli więc ktoś pozna, że nasze zasady przemawiają do jego duszy, do jego usposobienia, wiedzy, temperamentu, to uznajemy go jako naszego brata, jako naszą siostrę. Tak samo jeśli ktoś zmiłni przekonanie i od nas odstępuje, nie potępiajmy go, bo to jest jego wolne prawo chrześcijańskie. Jeżeli powstają nowe zrzeszenia religijne, to myśmy nie powinni je przeklinać ani złorzeczyć, ale mamy ich uznać dalej za braci. Innemi słowy my chcemy z każdym człowiekiem żyć po Bożemu. Chętnie więc zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli do naszego Kościoła, ale gdy nie przejdą do naszego obozu, to nie będziemy ich poniżać, ani ośmieszać. Wierzmy bowiem, że

jeżeli nie w tem, to w następnem pokoleniu ogromna większość obecnych wyznawców rzymskiego Kościoła w Polsce zrzuci kajdany papieskie i zdobędzie sobie prawdę i wolność duchową.

Kościół Narodowy uznaje wolność religijną na równi ważną z wolnością polityczną. Uważamy, że nie można nigdy gwałcić sumienia człowieka. Jak nikt nie ma prawa przeszkadzać mi modlić się w takiej formie, jaką ja uważam za stosowną, tak nikt nie ma prawa narzucać woli narodom, przymuszać ich, aby oni płacili podatki na obcy Kościół, który nie przynosi im żadnej korzyści, owszem szkodzi im nawet. Zwalczamy więc konkordaty, bo przez nie zmusza się wolnych obywateli, żeby płacili pensje państwowe różnym obłudnikom i kuglarzom. Kraje w których są konkordaty, w przyszłości je zniosą i uważam to za najwyższą chwałę dla polskich stronnictw ludowych i robotniczych, że pracują w tym kierunku, aby naszą nieszczęśliwą Polskę uwolnić raz na zawsze z kajdan Kościoła obcego, rzymskiego.

D. n.

Z moich wspomnień o Kościele rzymskim.

Kler rzymski, świecki i zakonny, lubi dużo mówić na temat swego cnotliwego życia, umartwienia, ubóstwa i zaparcia się samego siebie dla Chrystusa. Poczciwy ale niekrytyczny lud polski wierzy temu co słyszy, składa duże ofiary, odwiedzając miejsca cudowne, dając hojne opłaty za posługi duchowne, a choć sam cierpi skrajną nędzę, wznosi wspaniałe kościoły i jeszcze wspanialsze plebanje. Jak jednak zbliżka wygląda cnota tych, co tak chętnie powołują się na Chrystusa i apostołów, miałem dość sposobności przekonać się naocznie, stykając się przez lat 19 ciągle z księżmi rzymskimi i zakonnikami różnego kalibru. Wspomnienia przeszłości pod tym względem napełniają mnie wstrętem do tej pilnie przed światem maskowanej „świętej obłudy“. Mały przykład:

W roku 1921, starając się o jedno z rzymskich probostw, zawadziłem po drodze o klasztor Ojców Karmelitów w Pilźnie koło Tarnowa, gdzie przeorem był jeden z moich kolegów z gimnazjum. Zdziwiłem się niemało, gdy wszedłszy do klasztoru, zastałem go otwarty, bez furty i osławionej klauzury klasztornej. Na korytarzach zobaczyłem wałęsające się jakieś kobiety i dzieci. Udałem się wreszcie do mieszkania ojca przeora. Ten przyjął mnie dość chłodno w swych kilkupokojowych wykwiłtnie urządzonych apartamentach. Omal że nie zdębiałem ze zdziwienia, gdy zamiast skromnego braciszka zakonnego, weszła do mieszkania ślubującego czystość dziewiczą ojca przeora, zgrabna i fertyczna pokojóweczka, która obdarzyła mnie pretensjonalnym spojrzeniem. Przechodząc koło kuchni również widziałem obsługę wyłącznie żeńską. W ciągu rozmowy z ojcem przeorem dowiedziałem się, iż w całym klasztorze mieszka tylko 2 księży, którzy prawie że wyłącznie zajmują się gospodarstwem rolnem, gdyż do klasztoru należy tylko 1000 morgów żyznej ziemi. Z uczuciem wstrętu i duchowej depresji opuszczałem ten klasztorny przybytek nieróbstwa i obłudy.

To też im bliżej poznawałem kler rzymski, jego tryb życia, etykę i sposób myślenia, tembardziej oddalałem się od Rzymu i Kościoła pa-

pieskiego a zbliżałem się do Chrystusa i Jego ewangelji. Jako długoletni proboszcz rzymski poznałem wśród księży—moich sąsiadów, ludzi bez wiary, skończonych cyników, którzy drwili ze wszystkiego, co dla człowieka religijnego jest świętem i drogim. Znałem księży, którzy pili i jedli grubo po północy a na drugi dzień Mszę Św. odprawiali, aby zaś omylić czujność gospodarza i służby zegary wtył posuwali. Wśród księży rzymskich spotykałem też wielu wyuzdanych rozpustników, którzy aby łatwiej dojść do celu, nadużywali nawet sakramentu pokuty.

Rzecz naturalna, że w towarzystwie podobnych typowych groszorbów i zawodowych zwolenników kieliszka, ludzi pozbawionych wszelkiej idei, nie mogłem czuć się szczęśliwym i zadowolonym. Zaczęto unikać mego towarzystwa, zaczęto mnie podejrywać, szpiegować i posądzać o sympatję dla Kościoła Narodowego i lewicowych stronnictw chłopskich. Wreszcie jako wyraz braku zaufania ku mnie, dano mi na probostwo drugiego księdza jako administratora, aby mnie wziąć w kuratelę. Dlaczego? Bo nie umiałem na sposób rzymskiego kleru zdzierać swych parafjan aż do siódmej skóry, nie umiałem przed biskupem Nowakiem z Przemyśla klękać na kolana, giąć się w pokorze ducha i padać plackiem przed papieskim pantoflem. Nie umiałem też gospodyni nazywać kuzynką, siostrzenicą czy siostrą cioteczną, (jako robiło i robi tysiące księży rzymskich), nie umiałem straszyć ludu piekłem i smołą,—lecz zawsze stawałem śmiało w obronie jego praw. Dlatego też aczkolwiek i nie usunięty lub suspensowany, — udałem się do Kościoła Narodowego, bo tam widziałem prawdę i sprawiedliwość. I dzisiaj na wspomnienie rzymskiego kleru, pasożytującego pod pokrywką cnoty, pod hasłem „wszystko dla Jezusa“, na naiwności i ciemności ludu polskiego, budzą się w mej duszy poważne myśli i refleksje. Kiedyż wreszcie ty biedny, bałamucony i wyzyskiwany ludu polski obudzisz się z duchowego letargu? Kiedy odepchniesz precz od siebie handlarzy twej duszy i obłudnych przekupni świętościami? — Kiedyż obudzi się w tobie duch genjusza Słowackiego, upatrującego twą zgubę w papieskim, urzędowym Kościele, i wskrzesi w tobie do życia i czynu ludzi tej miary co francuz Cambes lub meksykańczyk Calles? Kiedy zerwiesz z obłudą i zgnilizną duchową rzymskiego Kościoła, a potargawszy więzy hańbiącego cię i twą wolność sumienia, konkordatu, wrócisz do Chrystusa i Jego ewangelji w wolnym ludowym Kościele?

Ks. Michał Kronenberg.

Obojętność religijna, jej przyczyny i leczenie.

Wszystkie Kościoły świata zwracają zgodnie uwagę na zastraszającą fakt, że ludność szczególnie wielkich miast i ośrodków przemysłowych całymi masami odwraca się od religij. Daje się to zauważyć zarówno wśród wszystkich wyznań. Dotychczas zadawano się stwierdzeniem smutnego faktu i wzruszeniem ramion, ale obecnie coraz częściej odzywają się głosy domagające się zbadania tego zjawiska. Musi ono mieć swoją przyczynę i trzeba ją wykryć. Godnym uwagi jest w tej sprawie głos proboszcza franfurckiego Ks. Eckerta, który

w specjalnej broszurze, poświęconej zagadnieniu indyferentyzmu religijnego po wielkich miastach, podaje szereg uwag i spostrzeżeń, zasługujących na uwagę myślącego człowieka. Między innymi wywodzi Eckert: „Istnieje takie poniżenie społeczne, któremu dla spraw religijnych brak poprostu zmysłu. Dlatego właśnie warstwy gospodarcze i społeczne upośledzone, mianowicie robotnicy przemysłowi, prawie wszyscy zostali straceni dla Kościoła“. Po stwierdzeniu tego powszechnie znanego faktu, dodaje Eckert: „Nasze duszpasterstwo jest zbyt indywidualistyczne, a za mało społeczne. Wykonywa się dużo roboty drobnej, obrzędem poświęconej, liturgicznej, nie robi się nic w wielkim stylu dla dobra klasy robotniczej, jako całości. Działalność misyjna ludzi świeckich i wielkie powodzenie tej działalności w pierwszym wieku chrześcijaństwa daje się wytłumaczyć gotowością do szybkiej i czynnej pomocy, gdzie zachodziła potrzeba. To duszpasterstwo ofiarne, życzliwe, jest odpowiedzią na pytanie, dlaczego pierwotne chrześcijaństwo tak szybko zdobyło świat“.

Kto miał do czynienia z masami robotniczymi, ten wie, że słowo propagandy chrześcijańskiej zostało wielokrotnie wyparte przez obecną propagandę antychrześcijańską. Masy te mogą być odzyskane dla chrześcijaństwa jedynie ofiarnym czynem. Wiara religijna to pewna postać optymizmu. Człowiek gospodarczo i społecznie upośledzony, nędzarz, staje się takim pesymistą, że w sercu jego niema miejsca na żaden optymizm, a więc i religijny. A więc budujemy nowy, lepszy świat, gdzie praca ludzka wyzyskiwana nie będzie. *EWPOL.*

Korespondencje.

Na nowy bój!

Dąbrowa Górnicza.

Różnemi drogami prowadzi Boża Opatrzność nas, ludzi pracy, górników i robotników, do siebie. Gdy już w r. 1923. powstała u nas na Kolonji „Dziewiąty“ w Gołonogu parafia Kościoła Narodowego, zdawało się, że nic nas nie potrafi oderwać od tej wielkiej i świętej idei. Tysiące narodu gromadziło się, aby słuchać z rozkoszą polskiego nabożeństwa i czystego ziarna Bożej nauki. Spragnione nasze dusze otwierały się głęboko dla prawdy Bożej. — Niestety, stało się inaczej. Nasz kapłan, Ks. Huszno, zamiast uzdrawiać dusze nasze, zaczął dla pieniędzy leczyć ciała. Pozostałości z Kościoła rzymskiego były w nim tak silne, że nie mógł pojąć idei wolnego Narodowego Kościoła. Wystąpił z niego, przeszedł na prawosławie, aby tam dobrze zarabiać na rozwodach. Jednym słowem był to wielki spekulant i miał dużo pychy. Zawiedliśmy się bardzo, bo pokazało się, że piękne słowa pozostały tylko słowami, a uczynków, o których nam tyle mówiono, nie widzieliśmy. Owszem doczekaliśmy się tego, że nam powiedziano: „porządek trzyma świat, a chłopą trzyma bat“. Wobec tego widzieliśmy się zmuszeni odejść od tego dziwnego prawosławnego lekarza i prosiliśmy gorąco Boga, aby raczył wejrzeć na nas i przywieść nas z powrotem do Kościoła *Narodowego, prawdziwego.*

Gdy więc doszła nas wieść radosna, że przybywa do Polski na Synod do stolicy, Ks. Bp. Hodur, wraz z Ks. Bp. Grochowskim, wystosowaliśmy odezwę z prośbą, by nas z powrotem przyjęli do K. N. — Prośba zaopatrzona w 200 podpisów, odniosła swój skutek i dnia 28 lipca przybył do nas Ks. administrator Faron.

Po odbytem zebraniu parafjalnem złączyliśmy się z powrotem z K. N., a Ks. Faron dnia następnego, w niedzielę, w kościele gościnnie nam udzielonym przez księży Marjawiów, odprawił też pierwsze nabożeństwo, po którym wygłosił piękne kazanie, nawiązując do Ewangelji niedzielnej, o wypędzeniu przekupniów z kościoła. Kochany nasz gość zachęcił nas do umiłowania Kościoła Narodowego, bo z niego tylko wyjdzie odrodzenie naszego społeczeństwa, uszlachetnienia dusz i serc naszych, i odrodzenie w duchu Ewangelji Chrystusowej.

Od dnia tego odprawiają się regularnie nabożeństwa Polskiego Narodowego Ka-

tolickiego Kościoła, w kościele marjawickim przy ul. Łukasieńskiego l. 33. w dniu powszednie o godzinie 7 rano; w niedziele i święta o godz. 11. przed południem. Nieszpory o 5 po południu. Wrogiem naszym spać nie daje, że K. N. z powrotem zaczyna dawać tu znaki życia o sobie. Organizujemy się powoli ale stale naprzód i da Bóg, że już wkrótce będziemy w tej liczbie, w jakiej byliśmy w r. 1923, i 1924.

Władysław Dzienniak.

Prymicje nowego kapłana

Wiśnicz nowy.

Parafia narodowa tutejsza obchodziła w niedzielę dnia 22 lipca radosną uroczystość prymicyjną Ks. Józefa Buczka. Nowego księdza Narodowego wprowadzili do kościoła księża: rektor Kronenberg oraz Kędziński i Piechulski, w procesji wśród wieńców i kwiatów. W czasie uroczystej Sumy, którą odprawił Prymicjant, wygłosił Ks. Kronenberg podniosłe kazanie na temat: Czem ma być kapłan narodowy dla ludu polskiego? „Wszedłeś z ludu siermiężnego i roboczego — prawil kaznodzieja — i idź jako kapłan Chrystusów w ten lud i dźierz dzielnie sztandar idei Kościoła Narodowego, na którym widnieją szczytne hasła ewangelji Chrystusowej: Prawdą, Pracą i Walką. Jako kapłan Narodowy nie będziesz miał bogactw, pałaców i morgów, ni wygód i uciech tego świata, które są udziałem rzymskiego kleru, ale wzamian za to zdobędiesz sobie łaskę Bożą i serce ludu polskiego, który oceni Twą pracę i poświęcenie, i otoczy Cię czcią i miłością“.

Na uroczystość prymicyjną przybyła rodzina Ks. Prymicjanta z Lubelszczyzny, jakoteż bracia i siostry, narodowcy z parafji krakowskiej w liczbie 40 osób, wraz z prezesem komitetu ob. Jakóbem Hodurem. Po nabożeństwie kółko artystyczne parafji krakowskiej, pod kierunkiem ob. Wilkosza, odegrało udatnie 2 sztuki ludowe p, t. „Łobzowianie“ i „Werbel domowy“. W czasie przedstawienia, które odbywało się pod gołem niebem tuż obok wysokiego muru gmachu sądowego, w którym sąsiaduje nasz kościół, zaszedł bardzo przykry wypadek, świadczący o braku tolerancji i kultury ze strony wyznawców papieskiego Kościoła. Bo oto z za muru posypały się na głowy młodych aktorów stare miotły, szmaty i kamienie. Po chwili zaś na murze ukazały się grupy młodostków z Kółka różańcowego, a także kilka poważniejszych osób, a wśród nich i p. T. nauczycielka miejscowa, starsza rzymska dewotka. Tylko dzięki taktowi narodowców i spokojnej interwencji ob. Hodura zawdzięczać należy, że nie doszło do przykrego konfliktu ze sprawcami żakowskiego napadu, tak iż dalsza część programu odbyła się spokojnie, wśród prawdziwego a zarazem serdecznego i braterskiego nastroju miejscowych wyznawców i przybyłych gości. — Wiśnicz, jedna z najstarszych parafji Narodowych, podnosi się i wzmacnia. Mamy też w Bogu nadzieję, że praca naszego młodego kapłana, Ks. Buczka, wyda błogosławione owoce.

Sympatyk.

Pobożne dewotki z kamieniami.

Jaśło.

Powszechny ruch za wolnym Narodowym Kościołem drażni bardzo rzymski kler, mający dotychczas w Polsce monopol na zbawianie ludu. Wszędzie, gdzie tylko powstaje naród do boju o prawdę Bożą, o czystą ewangelję Chrystusową, o polski język Służby Bożej, stają księża rzymscy do walki zaciętej, lecz nie duhowej a fizycznej, brutalnej, aby przemocą zgnieść nową ideę. Wykorzystując wielką ciemnotę swych wyznawców, a szczególnie swych wyznawczyń, podburzają ich do gwałtu, do zbrodni. Oto przykład z niedawnego kazania z naszego podkarpackiego miasta:

„W obronie świętej rzymskiej wiary i ojca świętego, w którego niemyślność „herecy“ wierzyć wcale nie chcą, idźcie kochane moje siostry—tercjarki na bój! Dziś, t. j. 8 sierpnia, będzie miał odczyt w sali Związku Kolejarzy, oślawiony i chytry ksiądz narodowy Piekarz z Krosna, który jest taki wilk drapieżny, że chciałby zaraz naszymu biskupowi Nowakowi odciąć kilkaset mórg ziemi i lasów, a dać biedocie. Wy do tej zbrodni nie dopuście, nieprawdaż? Idźcie więc nabożnie niewiasty na ten odczyt, bronie naszego biskupa przed bolszewikami, co chce zmienić stary, dobry porządek i ukraść nam ziemię i wiarę, i bijcie porządnie łajdaka, by poznał, że Rzymu nie rzucim!“ Taka mniej więcej była treść kazań, zgromadzeń i prywatnych rozmów przed zapowiedzianym odczytem Ks. Piekarza w Jaśle. Rozpoczęto robotę. Bigotki w czynnej służbie krzątały się w dniu odczytu, jak lokomotywy, agitując ludzi, zrywając tu i owdzie nasze plakaty. Na odczyt przybyły wszystkie bractwa rzymskie razem i zasiadły w środku sali, od czasu

do czasu mrużąc. Gdy na skutek mocnych słów prelegenta wszczęły gwałt, istny jarmark, i zamierzały rzucić się na niego z kijami i kamieniami, wyrzucono awanturnicze bigotki z sali odrazu na ulicę. Odczyt odbył się w dalszym ciągu w jak najlepszym porządku, wywierając na słuchaczach głębokie wrażenie. Na odczycie byli obecni obok licznych rzesz robotników kolejowych i z rafinerji, także urzędnicy kolejowi i miejscy. Sala kolejarzy była przepelniona tak, że tłumy ludu stały przed salą na ulicy, pragnąc poznać prawdę, którą głosi dziś Kościół Narodowy.

Wielowiekowy dorobek rzymskiej „kultury“, okazał się nam po odczycie, kiedy ksiądz wraz z gośćmi opuszczał salę. Zawyla przeraźliwie dziko ciemna i niepoczytalna tłuszcza rzymskich dewotek i łobuzerji, jak ongiś na dziedzińcu Piłata. Padły wśród zgrai zarzuty karcące: „Dlaczegoście nie bili ich kamieniami!“— Oto obraz nędznej ciemnoty ogłupionego przez rzymski kler bractwa, oto owoce wychowania narodu przez spoganiały Rzym i jego służalców.

My obywatele jasielscy teraz dopiero poznaliśmy naocznie, że kler rzymski, sięgając zabobon, fanatyzm, ciemnotę i nienawiść wzajemną, dalekim jest od pięknej Chrystusowej nauki, która się sprowadza do dwóch głównych przykazań: miłości Boga i bliźniego. Przeto wzywamy wszystkich, którzy miłują prawdę Bożą, aby stanęli do pracy nad odrodzeniem Kościoła w duchu Chrystusowym, skoro tego rzymscy księża nie uczynili. Pracę tą podjął Polski Kościół Narodowy Katolicki, który jest zdala od papieża, lecz blisko Chrystusa, przeto łączmy się i organizujmy się w Nim, a zbawimy napewno siebie i cały naród polski.

Kolejarz.

Budźmy się z uśpienia i martwoty duchowej!

Siedlce.

Dzień 15 sierpnia głęboko wrył się w sercach i umysłach wielu mieszkańców Siedlec i okolicy, którzy powodowani myślą i potrzebą szukania światła, czystej i prawdziwej nauki Chrystusowej, przybyli w dniu tym do sali Domu ludowego na odczyt Ks. Bernarda Goławskiego o Kościele Narodowym.

Odczyt ten pod tytułem „Religia i Naród“,—poprzedzony przez odprawienie przez Ks. Goławskiego uroczystej śpiewanej Mszy św. w ojczystym polskim języku, oraz wygłoszenie przez naszego Ks. proboszcza Komorowskiego kazania, w zastosowaniu do uroczystości Wniebowzięcia M. B., o ewangelicznych siostrach: Marcie, troskającej się o rzeczy doczesne, ziemskie, oraz Marji, która zastuchana w Boskie słowa Chrystusa Pana, zapomina o swych doczesnych pracach i obowiązkach, by tylko nakarmić duszę—zgromadził do tysiąca osób z inteligencji i z ludu prostego. Dał nam Ks. Goławski w półtoragodzinnym odczycie swoim, prawdziwy i rzetelny obraz istotnego życia religijnego świata chrześcijańskiego, począwszy od czasów Chrystusowych aż do obecnych. Przesunął przed oczyma naszymi, jakby prawdziwą taśmę filmową, bez złudzeń i obsłonek, wszystkie ważne, historyczne chwile i momenty z życia Kościoła katolickiego, a szczególnie z życia rzymskiego papieństwa, oraz związanych z niem przeżyć różnych narodów.

I dowiedzieliśmy się z ust tego kapłana wielu rzeczy, i radosnych i smutnych — a więc: o życiu pierwszych chrześcijan, o pracy apostołów, jako wystawców Chrystusa, niosących pogańskiemu ludom światło Jego wiary, o założeniu Kościołów wśród różnych narodów, a zarazem usłyszeliśmy, iż „nie wszystko złoto, co się świeci“ i że „prawdę workiem nakryć się nie da“, że więc i wśród samego papieństwa rzymskiego, mającego pretensję do świętości i nieomylności, działy się rzeczy najokropniejsze, zbrodnie trudne do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Można powiedzieć, nie było zbrodni, jakich by nie byli winni wielu z papieży rzymskich. Dowiedzieliśmy się jak to w wiekach średnich przy pomocy osławionej inkwizycji, kierowanej przez papieży rzymskich, setki tysięcy niewinnych ofiar ginęło w więzieniach, na stosie, w mękach i torturach; dowiedzieliśmy się też, jak to w naszych już czasach wysocy dostojnicy kościelni polsko-rzymscy, przez zdrady i pokłony carom i kajzerom, torowali sobie drogę do kariery, nie niebieskiej, lecz doczesnej, ziemskiej, materialnej, nic wspólnego z miłością Matki, Ojczyzny polskiej, nie mającej, a jej wrogiej.

Odczyt ten młodego, dzielnego, wymownego prelegenta, naszego ziomka, na wiele rzeczy w prawdziwym świetle przezeń przedstawionych, oczy nam szeroko otworzył i dał dużo do myślenia i rozważania. To też mamy nieplonną nadzieję, iż wyda dobre owoce.

Tak to w naszej endecko-rzymsko-klerykalnej warowni, jaką jest miasto Siedlce, będące pod absolutnymi, klerykalnymi rządami i wpływami biskupstwa podla-

skiego powstaje Chrystusowa placówka, parafia Narodowa która znajduje poważną ilość zwolenników i wyznawców, uświadomionych dostatecznie tak przez odczyt ks. Goławskiego, tak również przez bliższe przejrzenie się polsko-rzymskim rządóm biskupstwa podlaskiego. Idą dziś one po innej linii, niż to było przed wojną światową na naszym Podlasiu, mającém swą specjalną historję cierpień i prześladowań za Wiarę i Ojczyznę ze strony rosyjskiego prawosławia, — niż pisali w swych utworach nasi poeci-wieszczowie narodowi, — niż wskazuje sam zdrowy rozum oraz miłość Matki Ojczyzny.

Chętnych do pracy Bożej serdecznie do nas zapraszamy. Zgłoszenia na członków przyjmuje Kancelarja parafjalna w Siedlcach, ul. Kilińskiego 10.

W. K.

Wizytacja pasterska.

Wytyczno.

Dnia 18 sierpnia wieczorem przyjechał do nas na wizytację pasterską Generalny Wikarjusz K. N. Ks. Faron w towarzystwie Ks. Naumiuka, dziekana tegoż okręgu. W niedzielę 19 późniejszej Sumie — przepięknie ciągnęły na nabożeństwo olbrzymie masy narodu do Wytyczna. Na placu, gdzie rozpoczęła się budowa kościoła Narodowego, przy pięknie ustrojonej bramie powitały tysięczne tłumy narodu Ks. Administratora, który przy asyście Ks. dziekana Naumiuka i ks. prob. Szczutki, odprawił uroczystą polską Mszę św. Po późniejszej Sumie — przepięknie odprawionej wedle starego obrządku wschodniego przez naszego Ks. Proboszcza — wygłosił Ks. Administrator gorące kazanie, o wielkiem zadaniu Kościoła Narodowego, zaś Ks. Naumiuk dla zakończenia wypowiedział podniosłą naukę, objaśniając przypadającą na niedzielę Ewangelję.

Nastrój święta był bardzo miły. Ci, którzy po raz pierwszy byli świadkami podobnej uroczystości, wyrażali głośno swą radość z zadowolenia, że doczekali się chwili, gdy Polski Kościół Narodowy jednoczy narody i różne wyznania w jedną bratnią rodzinę, spełniając chlubnie misyjną pracę apostołską w nowej Polsce ludowej.

Były prawosławny.

Nabożeństwo misyjne.

Bydgoszcz.

Przez cztery dni t. j. piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek: 7, 8, 9 i 10 września odbędzie się w Kościele naszym w Bydgoszczy nabożeństwo pokutne, spowiedź powszechna i Komunja święta. Celem tego nabożeństwa będzie zbliżenie polskiego chrześcijańsko-katolickiego ludu do Boga przez modlitwę, nauki, rozważanie tajemnic ludzkiego i Bożego bytu, oraz sakramentalne zjednoczenie się człowieka z Bogiem. Przez cały ten czas nabożeństwa Bóg-Ojciec będzie czekał na przybycie swych dzieci, będzie się radował, widząc ich powracających z błędnej drogi życia i ucztę Świętą im wyprawi i Chlebem Anielskim nakarmi i białą szatą niewinności przyodzieje, szatą łaski Bożej.

Nabożeństwo pokutne zacznie się w piątek dnia 7. września i trwać będzie do poniedziałku dnia 10., września. Codziennie rano o godz. 6. i 7. Msza św., o godz. 10. Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i nauką. O godz. 4. nabożeństwo dla dzieci i młodzieży. O godz. 1/2 7. nabożeństwo pokutne z kazaniem oraz spowiedź. Tematy nauk rannych: „O celu i przeznaczeniu człowieka“, „O znamionach odrodzonego człowieka“, „O podwójnym naszym pokarmie“, „O wieczności“. Na wieczornych kazaniach pokutnych będzie mowa: „O życiu doczesnym i wiecznem“. „O pokucie i jej potrzebie dla człowieka“, „O Sakramencie Ołtarza“, „O chwili decydującej między doczesnością a wiecznością“. Na rannych nabożeństwach udzielaną będzie codziennie Komunja Święta.

Wszystkich Braci i Siostry uprzejmie zapraszamy do wzięcia współdziałania w tych nabożeństwach. — Szczęśliwy człowiek, gdy się w drodze swojego życia grzesznego upamięta i o powrocie do Boga pomyśli, ale biedny i nędzny, po stokroć biedny ten, kto w grzesznem życiu zszedł aż tak daleko, że głosu wołającego Boga — Stwórcy Wszechświata, w swem sumieniu nie słyszy i podnieść się z upadku nie ma siły. Mówmy ze Synem Marnotrawnym: „Wstanę i pójdę do Ojca mego i powiem Mu: Ojczel zgrzeszyłem przeciw niebu i przed Tobą“. — (Luk, 14:21).

Oddani w Bogu i Chrystusie Panu

Kaptani — misjonarze Słowa Bożego i Ks. Stanisław Zawadzki, proboszcz.

Poświęcenie nowego kościoła.

Turowiec.

Niezwykłe podniosły duch panował w naszej wiosce w dniu 10 sierpnia — w uroczystość Św. Wawrzyńca męczennika, patrona parafji Narodowej w Turowcu; poświęciliśmy nowo zbudowany kościółek na chwałę Bożą i pożytek ludu. Na uroczystość tę przybył Administrator K. N., Ks. Faron z Zamościa, w towarzystwie księży: dziekana Naumiuka, prob. Kwołka i M. Osetka. Dzięki energicznej prac naszego proboszcza Ks. Ancerewicza i dobrych parafjan wybudowaliśmy sobie skromny, drewniany kościółek. Poświęcenia tego kościółka dokonał w podniosły sposób Ks. Faron, Generalny Wikariusz i zastępca Biskupa, w towarzystwie obecnych kapłanów — poczem po serdecznym przemówieniu, odprawił uroczystą sumę z procesją, zaś Ks. dziekan Naumiuk wygłosił piękne kazanie. — Narodu była ogromna masa i wszyscy z radością powtarzali: „teraz dopiero poznaliśmy Prawdę“. Oby Bóg błogosławił pracę naszą w nowej świątyni, rękami polskiego ludu Mu wzniesionej! Wszystkim współpracownikom naszym składamy za tę pracę i ofiary serdeczne podziękowanie.

Sitarz.

Nowa parafja Narodowa.

Leśniowiec.

Dzięki staraniom świątlejszych mieszkańców naszej kolonji i oświadczeniu ludu przez Ks. prob. Ancerewicza z Turowca, powstała też u nas parafja Kościoła Narodowego polskiego — której kierownictwo objął pod dyktando Ks. prob. Ancerewicza — przysłany nam nowy starszy kapłan Ks. Skibiński. — Ufamy, że parafja nasza, która obejmie też 8 wsi okolicznych, stanie się silną twierdzą narodową — siedliskiem oświaty i prawdy Bożej.

Parafjanin.

Ogłoszenia urzędowe K. N.

Delegat Naczelnego Biskupa: Celem utrzymania ścisłego bratniego związku między Kościołem Narodowym w Polsce i w Ameryce Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Hodor zamianował Ks. St. Zawadzkiego, proboszcza w Bydgoszczy, swoim przedstawicielem przy Radzie naczelnej K. N. w Polsce.

Z kancelarji Kierownictwa K. N. w Polsce:

Nabożeństwo szkolne: Upraszam wszystkich Braci kapłanów o odprawienie w dniu 3-go września uroczystej Mszy św. na uproszenie łaski Bożej dla dziatwy szkolnej — Na nabożeństwo to należy zaprosić rodziców wraz z dziećmi.

Rada Kościoła: Dnia 7 września o godz. 9 rano odbędzie się plenarne posiedzenie Rady naczelnej K. N. na plebanji w Zamościu, z następującym porządkiem obrad:

- 1) Sprawozdanie Ks. Administratora i sprawy gospodarcze.
- 2) Seminarjum duchowne i kandydaci doń.
- 3) Podział K. N. na okręgi i praca dziekanów.
- 4) Sprawa nowych wydawnictw, mszałów itd.
- 5) Legalizacja K. N. 6) Wolne wnioski.

Konferencje okręgowe: Wszyscy księża Narodowi opracują w czasie najbliższym referaty na jeden z następujących tematów na konferencję okręgową:

- a) Przeszkody przy zawieraniu małżeństwa z prawami Bożego, kościelnego i państwowego.
- b) Jak należy walczyć z pijaństwem i rozpustą wśród ludu polskiego.
- c) Ksiądz Narodowy jako kapłan-pasterz przy ołtarzu, w ambonie, w kancelarji parafjalnej i w stosunku do Władz państwowych.
- d) Troska duszpasterska o dziatwę, by ją wychować na dobrych synów Kościoła Chrystusowego i Ojczyzny polskiej —

Poszczególne tematy wyznaczą kapłanom księża dziekani, każdy w swym okręgu. Referat pod punktem „Ksiądz narodowy jako kapłan“, wygłoszę osobiście sam na każdej konferencji. O terminach poszczególnych porozumię się z księżmi dziekanami osobiście. Zamość w sierpniu 1928.

*Oddany w Bogu sługa
— Ks. Władysław Faron*

Generalny Wikariusz Diecezji i Administrator K. N.

KALENDARZYK BIBLIJNY WRZESIEŃ 1928 r.

(Pożytecznie jest przeczytać codziennie cały ustęp Pisma św., z którego dany wiersz jest wzięty i nad nim się zastanowić).

1. S. Miasto Boga żywego	Do Żydów 12 : 18-26
2. N. Będą mieszkać bezpiecznie	Ezechjel 34 : 20-31
3. P. Oświeciła go światłość z nieba.	Dzieje Apost. 9 : 1-9
4. W. Szawle! Czemu Mnie prześladujesz?	" " 9 : 10-19
5. S. Opowiadał, że Chrystus jest Synem Bożym	" " 9 : 20-32
6. C. Chwała tego świata	" " 22 : 3-16
7. P. Albowiem łaską jesteście zbawieni	Do Efezów 2 : 1-13
8. S. Przyszła światłość Twoja	Izajasza 60 : 1-10
9. N. Pan będzie wieczną światłością Twą	" 60 : 11-22
10. P. Wielu wierzyło, Żydów i Greków	Dzieje Apost. 14 : 1-12
11. W. Myśmy ludzie, którzy Boga opowiadamy	" " 14 : 13-20
12. S. Napominając ich, aby trwali w wierze	" " 14 : 21-28
13. C. Bezpieczniemy sobie poczęli w Bogu	1. Do Tesaloń. 2 : 1-12
14. P. Jedne ubili, a drugie pozabijali	Marek 12 : 1-12
15. S. Których świat ma w nienawiści	Jan 17 : 9-19

*W każdym domu w Polsce powinno być Pismo święte!
Jeśli go dotąd nie masz, zamów je Bracie bezzwłocznie!*

Odpowiedzi Redakcji: *Ob. Karczmarczyk:* Ks. bp. Grochowski, wybrany biskupem dla Polski na Synodzie, niedługo do nas przybędzie. Obecnie likwiduje jeszcze swe obowiązki w Chicago. Adres: 2012 Carolina Str. *Ob. Jaślikowski:* K. N. nie przywiązuje żadnej wagi do tytułów kościelnych. Wszyscy księża są sobie równi, mają tylko różne obowiązki i dlatego różnie wedle urzędów się mianują. Dziwimy się więc Warszemu „zgorzeniu”. *Ob. Kwiatkowski:* Nowa Konstytucja, uchwalona przez Synod, jest w druku. Uchwały Synodu powoli stara się Rada Kościoła wprowadzić w życie. *Ob. Zagórski:* Do Seminarjum należy mieć koniecznie maturę. Kto jej nie posiada przyjętym do kleru K. N. być nie może, bo w razie legalizacji nie będzie mógł zostać urzędnikiem stanu cywilnego. Prosimy więc naprzód ukończyć gimnazjum. *Ob. Zagr.:* K. N. rozwodów nie udziela. Należy się zgłosić do sądu okręgowego w b. zaborze pruskim. *Ob. Tadeusz S.:* Broszury Ks. bpa. Hodura „Wstań!” u nas wszystkie rozprzedane. Proszę pisać do „Roli Bożej”, 529. E. Locust Str. Scranton Pa., U. S. A. *Ob. W. M.:* Sprawę Bydgoszczy dobrze znamy. Każdy kto sieje plotki i intrygi na kapłana Narodowego, którego dola jest wszędzie bardzo ciężka, napewno jest wrogiem naszej sprawy i należy go unieszkodliwić. *Ks. J.:* Katechizmów K. N. na razie brak. W szkole niedzielnej używamy Nowego Testamentu. *Ob. Janik:* Prenumerata uiszczona do końca roku. *Ob. Magura:* Chętnie wydawalibyśmy tygodnik, lecz na razie brak funduszy, bo wielu nie płaci. Cierpliwości! *Ob. Jastrzębski:* Dla braku miejsca umieścimy później. Mamy obecnie tyle ciekawego materiału, że moglibyśmy wydawać nie dwutygodnik a dziennik. Cierpliwości! *Ks. H. i wiele innych:* P. Kazimierz Bączykowski z Pruszkowa nie ma nic wspólnego z K. N. Dziwimy się, że dajecie się różnym wydrwigroszom naciągać. K. N. z zasady nikogo za zebraniem nie posyła.

Pokwitowania: *Prenumeratę zagraniczną uiszcili:* Ob. Boroń 2 dol., Ob. Lisowski 20 milrejsów i Ks. Kula 2 dol.

Na Fundusz prasowy: Ob. Przybyła zł. 2.—Ob. Gajzler zł. 10.—i Ob. Wojnar zł. 1.—

Na Seminarjum K. N.: Parafja Grudziądź zł. 34.90 i Ob. Wojnar zł. 1.—

Na Fundusz budowy K. N. w Bydgoszczy: Grono parafjan na ręce Ks. Zawadzkiego, w dowód uznania jego pracy, zł. 500.—

Na Fundusz budowy K. N. w Grudziądzu, na ręce Ks. Hajduka: Ob. ob. Chyliński z żoną zł. 20.— Gerej zł. 10.— Żemło zł. 6.— Witkowska zł. 6.— Wiśniewski zł. 20.— Marszałek zł. 10.— Świtowska zł. 11.— Brandt zł. 5.— Baranowski zł. 10.— Kowalski zł. 5.— Szmajchel zł. 10.— Dochód z rozgrywki zł. 24.50.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać!

Adres „Polski Odrodzonej“ w Warszawie, dla listów, przekazów i telegramów brzmi: **Warszawa, Skrzynka pocztowa 252.** —

Prosimy tylko tak adresować, bo inny adres opóźnia doręczenie.